

# LUD

Jedynie pismo polskie w Brazylii wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca i Redaktor: Ksiądz Jan Palha

PRENUMERATA: W Brazylii 10\$000 z góry, 11\$000 z dołu, półroczna 8\$000; za przesyłkę osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 3\$000; w Argentynie 6 pezów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Południowej 2\$50 dolary; w Urugwaju 3 pezy urugwajskie.

Adres Redakcji „Ludu”: Kurytyba — Aven. Dr. Jayme Reis 115  
Adres dla listów: Kurytyba — Caixa Postal 155 — Paraná, Brasil

OGŁOSZENIA drobne do 3 cm. wysokości przez jeden tam: do 3 razy należy przysłać 5\$000. — Ogłoszenia płaci się zawsze z góry, inaczej nie umieszcza się. Ogłoszenia można płacić znaczkami pocztowymi.

„O POVO“ -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 200 reisów

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domań kiego, Krzyżanowskiego, R. Piekarsza — Kubisa, w księgarni Dr Rydygiera

## Lecznictwo czy znachorstwo?

Rozpleł się wśród wychodźców znachorstwo w zastraszający sposób. Kto nie słyszał na koloniach i w miastach o kurandajrach?

Zachoruje ktoś na zapadłej kolonii to nie pomyśli o przywołaniu lekarza, ale zaufanie jego budzi zażęgnawca. Znajdzie się w rodzinie ktoś chory, to do szpitala go zawieść uważałoby się za jakąś ciężką kompromitację, za to wszystkie kumy i kumoszki doradzają ce jedna to lepsze cudotwórcę. W bydłych choroba to samo się stosuje. Kurandajrzy różni, którzy w ostatnich czasach jako spirytyści leczący nainnych i łatwowiernych, również nie gdzieindziej należą, tylko do tej samej paczki czarownic, znachorów czy zażęgnawców.

Proszę mi powiedzieć, co ma wspólnego z leczeniem racjonalnym kiedy spirytysta 7 razy okraja krowę chorą i 7 razy ją okadzi dymem ze spalonych liści herwowych lub z kory korciery, kiedy kurandajro sznurkiem pomiaru robi na chorym suchotniku od stóp do głowy, na klatce piersiowej i równocześnie szepece słowa pacierza i do końca do początku w odwrotnym porządku, albo kiedy zażęgnawca, przez chore dziecko przeciąga ko-

szulę i wosk rozgrzany przelewa nad niem?

A jednak pomimo całej bezsensowności tych praktyk, znachorstwo wszechwładnie panuje wśród naszego wychodźstwa.

Im głębiej w lasy, tem większa wszechwładza otumaniających spirytystów i tajemniczych kurandajrów. Wpływ ogłupiający lasów. Ale i po miastach i miasteczkach znam dosyć ludzi, którzy przez ścianę mieszkałą z lekarzem, a wolą do chorych sprowadzić renowanego zażęgnawcę. Zabobony z kraju przywiezione pomnożone zostały przez całą skalę rodzinnych brazylijskich zabobonów. Trafiły na dobry grunt, utwierdziły, spotęgowały się. Widziałem ludzi, którzy woleli kurandajrowi zapłacić 500 milów, niż lekarza sprowadzić za 50 milów.

Są to rzeczy niegodne wierzących katolików. Ze stanowiska religijnego zasługują na ostre i stanowcze potępienie.

Wstyd przynosić człowiekowi rozumemu, bo gdzie tu związek jakikolwiek między przyczyną a oczekiwanym skutkiem?

Od leczenia chorób ludzkich jest lekarz i apteka i tych należy używać a nie pokątnych czarowników i kurandajrów.

Od chorób bydłych jest weterynarz.

Ale istnieją niezaprzeżone trudności. W dużych miastach są lekarze. Są i lekarze polscy. Łatwo ich znaleźć. W miasteczkach już gorzej. Jest doktor, ale trudno z nim się porozumieć, bo kolonista nie umie po brazylijsku a doktor nie umie po polsku. A polskiego lekarza niema. Na głębokiej kolonii, zdala od miast, wśród gór i lasów, gdzie drogi są złe, jak dostać się do doktora? Wyrabia się bezbrzeżna paśwność, zostawia się chorego własnemu losowi i czeka się. Iuż ludzi ginie od tej paśwności we wydadkach, w których pomoc lekarska z łatwością zaradziaby złemu. O ile zaś dba się o chorego i szuka się rady na chorobę, to poszukuje się jej u — zażęgnawcy.

Mimo wszystkich trudności należy więcej dbać o chorych przelatając karygodną paśwność, sprowadzić lekarza choć by z bardzo daleka, nie żałować grosza na uratowanie zdrowia, bo ono stekroć więcej warte, niż pieniądze.

Ale raz na zawsze skończymy z wszelkiem sprowadzaniem znachorów, zażęgnawcy i spirytystów. S. Żegota

## Zgon pierwszego Kardynała Brazylii

We wielki piątek o godzinie 6 i pół wieczorem zmarł w Rio po ciężkiej chorobie kardynał Dom Joaquim Arcoverde de Albuquerque Cavalcanti w 81 roku życia. Śp. zmarły dostojnik urodził się 17 I 1850 na fawendzie Fundão w Stanie Pernambuco. Pierwsze nauki pobierał w Recife, dalsze kończył w Rzymie na uniwersytecie, tak zwanym Gregorianum.

Pełnokończony studiów teologicznych uczy w seminarjum w Olinda i w gimnazjum w Recife. W roku 1886 Rzym mianuje go koadjutorem arcybiskupa w Bahji a w trzymiesiące potem powierza mu stolicę Goyaz. Po dwuletniej pracy zręka się godności ordynariusza i zostaje pomocnikiem biskupa w São Paulo, a potem biskupem diecezjalnym. Wkrótce, kiedy została osieroconą Archidiecezja w Rio de Janeiro po śmierci arcybiskupa Es-

berarda, Dom Joaquim zostaje jego następcą. W roku 1905 papież Pius X, przyznaje Ameryce Południowej Kardynała i pierwszą purpurą ku wielkiej radości Brazylii, obdarza Dom Joaquina Arcoverde.

Pogrzeb śp. kardynała odbył się dnia 24-go kwietnia przy niezliczonym udziale arcybiskupów i biskupów, oraz wszystkich władz świeckich i wojskowych, z honorami przynależnymi i wiceprezydentem republiki.

W testamentie ksiądz kardynał zastrzegł sobie że chce być pogrzebany w kościele katedralnym i życzy sobie, żeby umieszczono na nagrobku jego napis: „Przebaż Panie słodze twemu”. Dalej wyraża życzenie, żeby nie było żadnych kwiatów i wieńców na jego trumnie, ani mowy pogrzebowej — ale żąda zato modlitwy, skupienia.

przemówił poseł centrolewy Reichstagu prafat Ulitzka. Zebranie zakończyło się przyjęciem rezolucji, protestującej przeciwko rozdarciu granic

Śląska i zapowiadającą, że Niemcy górnośląscy nie spóznają, dopóki Górny Śląsk polski nie zostanie napowrót połączony z ojczyzną niemiecką.

## Walka włościan z sowiecką strażą graniczną

Onegdaj na odcinku granicznym naprzeciw Rakowa, rozegrała się krwawa walka między grupą włościan, a patroliem bolszewickiej straży granicznej. Powodem walki było dotkliwie pobicie kilku włościan za bezprawny wyrab lasu. W odpowiedzi na to włościanie, uzbrojeni w siekiery i piły, rzucili się na strażników. Wywiązała się walka, podczas któ-

rej dwóch włościan zastrzelono, jeden zaś ze strażników, uciekający przed włościanami, wpadł do rzeki i utonął.

Pozostali włościanie pod gradem kul bolszewickich zdolali zbiec w głąb lasów. Jednemu z nich udało się przedostać na teren Polski. W lasach bolszewicy urządzili oblławę i przez cały dzień słyszano po stronie polskiej odgłosy strzałów.

## 67 milionów złotych pożyczki dla rolnictwa polskiego

Państwowy Bank Rolny zakończył rokowania, prowadzone z grupą banków w sprawie uzyskania krótkoterminowej pożyczki dla polskiego rolnictwa. Uzyskana pożyczka wynosi półtora miliona funtów

sterlingów czyli 67 milionów złotych. Finansuje ją londyński Bank Hambros i włoski Banca Commerciale Italiana przy udziale warszawskiego Banku Handlowego. Pożyczka opiewa na termin 9 miesięczny.

## Zaludnienie Warszawy stale wzrasta

Sekcja ruchu ludności magistrackiego urzędu statystycznego zaobserwowała w ciągu ostatniego półrocza stały wzrost liczby mieszkańców w stolicy, który tłumaczyć należy niestającą wędrowną miesz-

kańców ze wsi do miast dla pracy zarobkowej. Przewagą liczbą przyjazdów do Warszawy nad wyjazdami, według danych meldunkowych, wynosi około 300 miesięcznie w ostatnich.

## Z Brazylii

### Paraná.

Donoszą z Rio że minister komunikacji Wiktor Konder jadąc do Blumenau ma po drodze wstąpić do Kurytyby.

Pan prezydent Dr. Affonso Camargo wyjeżdża do Paranaguá, na krótki odpoczynek.

Na północy stanu Paraná w przeszłym tygodniu oddano do użytku publicznego kilkadziesiąt kilometrów kolei między stacjami Cambará i Ingá — w

### WIADOMOŚCI Z POLSKI

## Komunikat Sekcji Geologiczno-Górnicznej PRZY NAUKOWYM INSTYTUCIE EMIGRACYJNYM W WARSZAWIE

Niniejszem zawiadamiamy polskich wychodźców zagranicą w krajach pozaeuropejskich, że przy Naukowym Instytucie Emigracyjnym w Warszawie, estabno zorganizowana została sekcja do badań, pod względem górnictwa terenów, skolonizowanych przez polskich osadników.

Sekcja podejmuje się zbadań i oznaczenia wartości technicznej przysyłanych jej przez Szanownych redaktorów próbek różnych minerałów.

O ile przysłana próbka rzeczywiście posiada wartość przemysłową, Sekcja na życzenie wysyłającego podejmuje się przeprowadzić dokładną jej analizę chemiczną jakością i ilościową.

Przedwstępne rozpoznawanie minerałów wykonane będzie bezpłatnie, zaś analiza chemiczna — za opłatą z góry, według poniżej załączonego cennika. Również Sekcja udzieli w razie potrzeby, fachowej porady górnictwa.

Zwracamy uwagę Sz. Redaktorów, że w razie znalezienia przez nich jakichś wartościowych minerałów, niesumiennej miejscowy doradca, poznawczy się na

ich wartości, będzie zawsze dążył do opanowania odnośnego terenu przez siebie. Zwracając się do Sekcji, macie Rodacy gwarancję bezinteresownej fachowej oceny i porady, a prócz tego nikt się o tem przed wassem nie dowie na miejscu, najczęściej na Waszą szkodę.

Korespondencję i próbki prosimy wysyłać pod adresem: Naukowy Instytut Emigracyjny (Instytut Scientifique d'Emigration) Sekcja Geologiczno-górnicza Warszawa, Bracka 13.

Wszystkie pisma polskie na wychodźstwie upraszamy uprzejmie o przedrukowanie tego Komunikatu i powtarzanie go od czasu do czasu.

### Cennik Analiz.

1) Rudy jednoskładnikowe (żelazne, miedziane i t. p.) złotych 5.

2) Rudy wieloskładnikowe i zawierające metale szlachetne (srebro, złoto) złotych 10—15.

3) Wody mineralne, glinki białe, węgiel kamienny, ropa naftowa, różne sole, i t. p.; złotych 15.

ad 1) Ilość próby pół klg.  
ad 2) Ilość próby 1 klg.  
ad 3) Ilość próby 2 klg.  
Ceny powyższe stanowią ty-

ko minimalną wartość zużytych do badania odczynników, zaś pracę naukową laboratorij, i t. p. Sekcja daje bezpłatnie.

### WIELKI ZJAZD ŚPIEWAKÓW CAŁEJ POLSKI W KATOWICACH

Podczas Zielonych Świąt t. j. 9 czerwca, odbędzie się w Katowicach wielki zjazd śpiewaków z całej Polski. W zjeździe zgłosiło już udział 8000 śpiewaków śląskich — prócz tego dotąd zgłosili swój udział chorzy z Krakowa, Lwowa, Wina, Poznania i Torunia. Protektorat nad zjazdem przyjął ks. biskup Lisiecki i wojewoda Grażyński. Pierwszy poświęcił pomnik Moniuszki, drugi odśpiewał go podczas tych uroczystości. Pomnik Moniuszki jest dziełem artysty rzeźbiarza p. Choremalskiego. Stanie on na placu Andrzeja w Katowicach, przeważnie ze składek polskich towarzystw śpiewaczych na Śląsku.

### ANTYPOLSKIE MANIFESTACJE W DZIEWIĄTĄ ROCZNICĘ PLEBISCYTU NA GÓRNYM ŚLĄSKU

W dziewiątą rocznicę plebiscytu górnośląskiego, odbyły się w poszczególnych miastach Górnośląska niemieckiego manifestacje antypolskie. Na zebraniach górnośląskich



miesiącu lipca połączą stałą Ingã z Bandeirantes.

PO ZEOTO NA KSIĘŻYC.

Nie należy sięgać, bo to nie dla nas, ziemian. Mała przestroga dla kolonistów przyda się chociaż dla wielu zapóźno. Po kolonjach jeżdżą agenci samochodami i namawiają kolonistów na kupno lotów w Goyas w przyszytej stolicy Brazylii. Loty te są prawne urzędowo i pozostają własnością kupującego, ale wszystkie zachwalania agentów, na które koloniści dają się nabierać, że do każdej loty na leży 5 akrów ziemi na przedmieściach stolicy, że dostanie się wolny przejazd tam i z powrotem, że klimat jest lepszy od parańskiego, że to jest blisko, tylko parę godzin od Ponta Grossy - to jednak jest zmyślona przynęta.

Przedewszystkiem do Goyas, miejscowości tak zwanej Nova Tijucas potrzeba jechać kilka tygodni, klimat jest gorący - tropikalny - 5 akrów ziemi także nie przypada do jednego lotu, a o przejazdach niema ani mowy. Pieniądże wydane na ziemię w Goyas są stracone. Ciężko zapracowany grosz lepiej oddać na procent, albo zakupić ziemię w Paranie koło Guarapuawy, gdzie tereny są pewne, klimat zdrowy.

MISJE ŚW. W IWAHY.

W okręgu Iwahy odbędą się misje w następujących miejscowościach:

W Iwahy 27 kwietnia do 3 maja, w Therezina od 4 do 10 maja, w São Roque 27 kwietnia do 3 maja, w Apucarana 4 do 10 maja a w Hervalsinho 11 do 17 maja.

Czytelnicy nasi zechcą tę wiadomość podać swoim znajomym

IRATY - CINEMA.

W kinie p. Wasilewskiego dano w wielki piątek piękny film przedstawiający mękę Pańską Publiczności polskiej i Brazylijskiej przybyło bardzo dużo. Sala bardzo obszerna okazała się zamałą. Film wykonany jest w firmie paryskiej Pathé Freres.

DOKUCZLIWA POSUSZA

Od kilku tygodni panuje w Paranie wielka posusza. Rośliny a zwłaszcza jarzyny usychają, powodując drożyznę. Wysecha również trawa, tak że bydło odczuwa ogromny brak paszy, a stąd pochodzi i brak nabiału.

Rzeki opadają gwałtownie w swych łóżykach, utrudniając komunikację rzeczno.

TYDZIEŃ PSZCZOŁY PARANIEJSKIEJ.

W dniu 1 maja „União Rural Paranaense” urządza Wystawę Pszczół.

Będzie to pierwsza tego rodzaju wystawa w Paranie. Zwiedzający będą mogli oglądać rozmaite okazy pszczoł ulow, i wszelkich przyrządów pszczelniczych a nawet kosztować miodu.

Byłoby wskazaniem, ażeby polscy pszczelarze brali w niej jaknajlichnijczy udział. Szczegółowych informacyj można zaistępnąć w „União Rural Paranaense”, rua 15 de Novembro N 250, Curitiba.

NOWY PODATEK OD WÓDEK

Prezydent Stanu Paraná sankcjonował w dniu 5-go b. m. nowe prawo, które nakłada na każdą flaszkę wódki podatek w wysokości 500 rejsów. Fabrykanci muszą zapatrzyć flaszkę z wódką w napis „Cachaça da alcool desdo brado” i znaczek 500 rejsów. Na niezachowujących to prawo będą nakładane kary pieniężne do 2.000\$000.

Projekt nowego prawa został wniesiony przez Elbe Pospissil.

Dochody z podatku będą obracane na sieroty i szkoły.

3-ci Maj w Abranches

W niedzielę, dnia 4 maja b. r. Tow. „Krola Wlad. Jagiełły” w Abranches urządza uroczysty obchód Konstytucji 3-go Maja. Program następujący: O godzinie 9-tej - przyjęcie zaproszonych gości i towarzyszy; o godzinie 10-tej - wymarsz do Kościoła na nabożeństwo z muzyką i sztandarami. Po nabożeństwie powrót do gmachu Towarzystwa, gdzie odbędą się przemowy, śpiewy i deklamacje dzieci szkolnych.

Następnie zabawa na wolnym powietrzu, licytacja, „churascos”, „sokol” i inne wesołe zabawy.

Zarząd Tow. zaprasza na tę uroczystość wszystkie sąsiednie Towarzystwa, oraz wszystkich rodaków z okolicy.

Aleksander Chojński Sekretarz Towarzystwa.

KURYTYBA

WIELKANOC W KURYTYBIE

W mieście cisza. Wszystkie świątce. W ulicach widać przechodniów z książkami do nabożeństwa o każdej godzinie. Kto przechodzi ulicą, to tylko do kościoła lub z kościoła. Święto na całej linii w kościele Kapucynów każda msza św. ma liczną frekwencję. Kościół niemiecki pełny. Na Cabralu uroczyste nabożeństwo. Ruska cerkiew nie może pomieścić wiernych. Przed kościołem franciszkańskim od wczesnego poranka do południa zacieśniają się linie samochodów. W katedrze X. Arcybiskupa Braga celebruje pontyfikalną sumę i X. Torres wspaniale głosi kazanie o zmartwychwstaniu. Ale najgłębiej serce przejmuje nabożeństwo w kościele polskim. Nie wiem, czy choć jeden Polak zaniedbał w tym dniu mszy św. Kościół po brzegi pełny. We drzwiach, na stopniach wierni stoją. Wszyscy rozmodleni - Chrystus zmartwychwstał jest. Nastroj świętechny podnosi msza Witta bon. S. Francisci, wspaniale wykonana na chór mieszany, z akompaniamentem dystyngowanym orkiestry. Wszyscy odczuwają: „Wesoły nam dzień dziś nastał”.

POLICJA UWIEZIŁA DWÓCH ZBRODNIARZY.

Wielkie wrażenie wywołała wiadomość o aresztowaniu dwu niebezpiecznych zbrodniarzy, którzy podali się za niemieców Martina Strokowskiego i Krystjana Somogena. Obaj zbrodniarze mają na sumieniu kilka morderstw i napadów.

Oni to zamordowali w 1928 roku na drodze „Graoiosa” Elpidiona Perina.

Wyśledzeni i skazani na więzienie, zdołali uciec, jeden z nich 23 października ub. r. a drugi, Somogen 12 grudnia ub. r. Uciekinierzy udali się do Santa Catharina, i tam pracowali jako murarze.

Policja zdołała jednak wyśledzić zbiegłych zbrodniarzy, uwieziła ich i odesłała w tych dniach do Kurytyby i tutaj staną przed sądem.

Podobno Strokowski i Somogen brali udział w napadzie i zabójstwie przy ul. Rio Branco kasjera Pilotol.

PRZEDSTAWIENIE - We

Wielkanoc, w pierwsze święto, wieczorem o godzinie 8 mej i pół, tego razu punktualnie, co się chwali, odegrał w Kurytybie „Związek Amatorów Sceny” w Związku Polskim arcykomieczną sztukę „Pan Naczelnik, to ja”. Artyści, nie wyjmując nikogo, grali znakomicie bez zarzutu, to też od czasu do czasu sala trzęsła się od śmiechu. Naturalnie w głównych rolach jak zawsze dominował F. Ciński z małżonką, Baron p. Brenda, Kilimkiewicz, p. A. Trojan i p. Wróbel, który przeniósł się z bufetu z całą swą jowialnością do ogródka restauratorskiego w charakterze restauratora Kupera. To jedno można tylko zarzucić, że szkoda, że wybrano tę sztukę a nie inną, bo aczkolwiek jest oka dowcipna i komiczna -

brak jej wszelkiej etyki i głębszej myśli - jest to piękny orzech ale bez jądra.

Rio de Janeiro.

FALSZERZE PIENIĘDZY. W Rio pojawiły się znowu 200\$000 Rb noty. Policja przylapała falszerzy i ich warstwą. Przy odbieraniu pieniędzy należy zachować baczność.

Santa Catharina.

ROZBUDOWA KAPLICY W PINHERAL. W stanie Santa Catharina w kolonii Pinheral o 51 kilometrów odległej od Itayopolis buduje się od pewnego czasu kaplicę. Obecnie budowa rażno idzie naprzód i za parę tygodni będzie gotowa. Z duszpasterską obsługą dojeżdża do Pinheral od czasu do czasu X Weiss z Itayopolis (Paraguassu).

NABOŻEŃSTWA W BATEIAS

Rozporządzeniem J. E. X. Biskupa Freitas z Joinville (Stan Santa Catharina) została kaplica św. Józefa w Baheias przeznaczona do nabożeństw polskich. O drugiej kaplicy Matki Boskiej niema decyzji. Do Baheias przybywa co miesiąc z Rio Vermelho X Mięsopest.

skierki z całego świata.

- Koło wybrzeża Aomior (Chiny) zatonał statek japoński „Sukujumaru”. 32 ludzi zaginęło.

- W Moskwie wydane zostało rozporządzenie zezwalające młodzieży szkolnej na zawieranie związków małżeńskich.

- W Lipsku (Niemcy) okna generalnych konsulatów, francuskiego i polskiego wybiły ogłami nieznanymi hakatyściami.

- Niemieckie koleje podniosły taryfę towarową o 7 procent.

- Nowy olbrzymi okręt pasażerski „Europa” pobili rekord szybkości okrętu „Bremer”, przebywając przestrzeń morską z Europy do Nowego Jorku w czterech dniach 17 godzinach i 6 minutach.

- Pod Lwowem w osadzie Pręchna, powstał w domu Jakóba Piocha pożar, który zniszczył następnie 12 gospodarstw w wartości 250.000 złotych.

- Na Kaukaz ściągają zewsząd tysiące bezdomnych i zgłodniałych dzieci, które dokonują rabunków i kradzieży.

- Stowarzyszenie Amerykańskich Kupców Sztuki, oblicza, że Amerykanie wydali w roku 1929 około \$250.000.000 na dzieła sztuki.

- W Berlinie wybuchł na dworcu towarowym Westend olbrzymi pożar, który przy sprzyjającym wietrze przybrał wielkie rozmiary. Pastwą ognia pały wszystkie zabudowania oraz składy drzewa i węgla, znajdujące się w przestrzeni trzech tysięcy metrów kwadratowych.

- W okolicy Bacau, w Rumunii, przy wierceniu nowego szybu nastąpił wybuch nafty, który zabił 8 ludzi, dalszych 8 raniąc ciężko.

- W Elisabetn, w Stanie amerykańskim New Jersey, wydarzył się straszliwy wybuch w rafinerii nafty. Wybuch pociągnął za sobą śmierć 2 ofiar, 64 osoby doznały straszliwych poparzeń. Wielu z pośród rannych i poparzonych przewieziono do szpitala w stanie beznadziejnym. Wszyscy ranni stracili wzrok.

Premier Mussolini wiedział samochodowy pociąg zbożowy, który wyruszył ma na objazd propagandowy po całym Włoszech. Pociąg składa się o 8 wozów ciężarowych,

zawierających próbki nawozów sztucznych, zbóż, pasz, wykresy i t. d. stanowiące małą wystawę ruchomą.

Włochy ENCYKLIKA W RADIOTELEGRAMIE.

Prasa amerykańska zanotowała rekord w telegramach radiowych. Gazeta „New York Times” chciała mieć pierwszy tekst angielski encykliki Piusa XI o wychowaniu w całości. Telegram obejmował 12 000 słów, stacja nadawcza pracowała 1 godzinę i 35 minut, koszt telegramu wynosił przeszło 1000 dolarów. Jestto dotychczas najdłuższy telegram radiowy.

Rosja DZIECI PRZECIWKO OJCOM

„Komunist” zamieszcza szereg deklaracji, rzucających charakterystyczne światło na rozkład życia rodzinnego w Sowietach. Dzieci rodziców, pozabawionych praw politycznych, wyrzekają się swoich rodzin i swego pochodzenia. Zamieszczone deklaracje mają następujące brzmienie: „Podpisany obywatel miejscowości X wyrzeka się swego ojca, który jest „kułakiem” i wrogiem władzy sowieckiej. Zapewniam, iż będę prowadził walkę przeciwko wszystkim wrogom ustroju sowieckiego, a w tej liczbie i przeciwko memu byłemu ojcu, którego nie uznaje za ojca”.

Zamieszczając podobne deklaracje, dziennik zaznacza, iż są one dowodem, iż młoda generacja przejęła się duchem komunizmu, który zwyciężył wpływ rodziane.

Telegramy

- W Polsce stały się wszystkie stronnictwa ludowe rozłamnymi odcieniami w jeden blok sjednoczony.

- Wobec nowych taryf celnych w Niemczech sprzeciwia-

jących się traktatowi handlowemu z Polską, poseł w Berlinie złożył protest. Niemcy ustąpiły i przyznały Polsce istniejące warunki przed zaprowadzeniem nowej taryfy celnej.

Według „Observatore Romano” mają z Polski wyruszyć dwie wielkie pielgrzymki do Rzymu na czele biskupów i prymasa kardynała Hlonda. Następnie pielgrzymki pojedą na Kongres eucharystyczny do Kartaginy w Afryce.

Według statystyki na rok 1930 Anglia posiada 780 aeroplanów, Francja 1.320, Stany Zjednoczone 950, Włochy 1.100.

Z Nowego Jorku wysłał Ameryka do Brazylii 10 milionów dolarów.

Senator Allen przedłożył w Białym domu projekt w Waszyngtonie, żeby kwotą wszystkich emigrantów ograniczyć do 75 tysięcy osób.

CZWOROŻONY ZŁODZIEJ.

Zamieszkała w Paricash pod Bydgoszczą gospodyni Janicka w komiocny sposób straciła 500 złotych które otrzymała ze sprzedaży krowy na jarmarku i schowała w węzełku chusteczki.

W czasie powrotu do domu zauważyła w polu śpiącą zającą. Zbliżyła się do szaraka, nakryła go fartuchem i okryła go chusteczką, w której znajdowały się pieniądze na szyji, chcąc go w ten sposób udusić.

Zając w walce o życie zdołał wyrwać się z rąk polującej i uciekł, z zawiązaną dekolą szyji chusteczką Janicka goniła jakiś czas zającą, w końcu zmęczona zrezygnowała z pościgu. O stracie pieniędzy zawiadomiła posterunek w Lulitowie.

KONSULAT Rzeczypospolitej

Polskiej w Kurytybie wywya Franciszka Bireta z powiatu Ostrow Mazowiecki do zgłoszenia się w Burze Konsularnej w Kurytybie, Rua 13 de Maio N 63, godz. 8-mej i pół do 12-tej, celem udzielenia wyjaśnień odnosnie do jego wyjazdu z kraju, potrzebnych Starostwu w Ostrowiu Mazowieckim. W razie niemożności osobistego stawienia się, należy podać swój adres obecny, pod którym Konsulat zwróci się po odpowiednie informacje.

Baczność Rodacy!

Towarzystwo „Tadeusz Kościuszko - Łączność i Zgoda” podaje do wiadomości i zaprasza wszystkich członków i wszystkich Rodaków na BAL który się odbędzie w sobotę dnia 26-go kwietnia b. r. w sali Związku Polskiego. Początek o godzinie 8-mej i pół wieczorem. - Panie mają wstęp bezpłatny.

Baczność - Baczność!

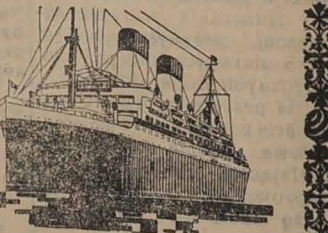
Dnia 4-go maja 1930. W Związku Polskim w Kurytybie WIELKIE MATINEE Początek o godzinie 8-mej wieczorem do 12-tej w nocy. Zapraszamy wszystkich Rodaków. ZARZĄD

SZYFKARTY DO EUROPY

Zakupujcie na znakomite okręty KOMPANJI Hamburgsko Południowo-Amerykańskiej:

Comp. Hamburgueza Sul Americana

Okręty tej Kompanji są szybkie i luksusowe. CAP ARCONA CAP POLÓNIO CAP NORTE ANTONIO DELPHINO (ma 1 a II-gą i III-cią klasę)



Spejalne okręty pędzone motorem wyłącznie dla podróżnych 3-ciej klasy.

Monte Sarmiento Monte Olivia

Ajenci: CASA HACKRADT CURITYBA - Rua 15 de Novembro 502 - PARANA Caixa postal 420 - Telefon 900



# WYCIECZKA DO BLUMENAU

(Ciąg dalszy)

Na mieście ruch ożywiony. Ponieważ Blumenau to właściwie jedna długa ulica, tak długa, iż aby przejść z jednego końca do drugiego, potrzeba kilka godzin, komunikację ułatwiają autobusy, kursujące dosyć s. rawnie. Powoli jednak od tej głównej arterji poczynają się odszepiać bocznicę i to coraz liczniej. Ruch budowlany mimo kryzysu wre nadal, chociaż przytłumionem tętnem.

Podziwiałem liczne nowe pałacyki i wille. Spoglądałem na nie nieoż zadrosnie; nie dlatego, że w nich mieszkają Niemcy, ewszem; niech mają. Ale dlatego, że nasi Polacy tak mało dbają o swej domostwa i często do końca życia duszą się w ehynnych ruderaach, chociaż stąd ich na wybudowanie porządnego domu.

Każdą budowę odznacza się między innymi pałacyk Dr. Wiktora Kondera, rioskiego ministra komunikacji, który często i chętnie przebywa w Blumenau, gdzie się wychowywał w franciszkańskim kolegium św. Antoniego. O ministrze krąży tu wiele anekdotek, dobrych do powtórzenia przy szklance piwa, ale nie w towarzystwie dam. Tylko tyle zdaradzę, że i jakaś Melenka polska gra rolę.

Naprzeciw pałacu Kondera ustawione na ładnym placu białego. To ku czci redaka, który został brazylijskim ministrem.

Na innym placu wznosi się odleśniony niedawno pomnik Frysa Müllera, estawionego darwinisty, który koniecznie wyprosiwał ród ludzki od małpy. Na widok pomnika przypomniała mi się owa angiela, która taką dala odpowiedź pewnemu darwinistcie, usiłującemu przekonać ją o prawdziwości swej nauki.

— Zostaw mi pan moich przodków w raju, a ja panu nie pozazdroścę krewnych w ogrodzie zoologicznym!

Poza tą fiksideą jednak Fr. Müller był uczonym badaczem przyrody brazylijskiej i wstawił się jeszcze teorią pochodzenia poszczególnych ras ludzkich, które klasyfikował według włosów. Żył skromnie i pracował jako zwykły kolonista.

Przechodząc obok kościoła, zauważyłem i tu wiele zmian. Wdrapałem się więc po licznych schodach na górę i wstąpiłem do świątyni. Kościół rozbudowany znacznie i odnowiony. Malowidła nie przypadły mi jednak do gustu. Niema ciepła w tem. Wszystko zimne i sztywne. Natomiast nowa wieża prezentująca się niezłe. Sprawdzono do niej nowe piękne dzwony i obrzymi zegar, oczywiście, z Niemiec. Co to był za jubel, gdy ten zegar nadszedł! Dawniej długie lata proboszczem Blumenauśkim był franciszkanin, O. Daniel Hostin, który następnie został biskupem w Lages (Sta Catharina).

W pobliżu kościoła znajduje się klasztor franciszkanów i kolegium św. Antoniego, w ostatnim czasie mocno rozbudowane. Kolegium to obchodziło niedawno srebrny jubileusz istnienia, a wychowało i wykształciło tysiące młodszych Niemiec, brazylijskiej, włoskiej, a nawet polskiej.

Opuszczając plac kościelny, skierowuję kroki ku wystawom sklepowym. Na miejscu dawnym wendi i handekłów wyrosły w krótkim czasie wielkie domy handlowe z imponującymi oknami wystawowymi. Zażte gdyby nie stołce podzwrotnikowe i krajobraz egzotyczny, miałbyś wrażenie że się znajdujesz w

miasteczku prowincjonalnym w »Valerlandzie«. Bo wszystko prawie, co tu wystawione, to »made in Germany«.

Mimo to przemysł Blumenauśki się rozwija, a przyczyniają się do tego nowi imigranci niemieccy, którzy zakładają coraz to nowe warształy i zakłady fabryczne. Wszak nawet fabryka zabawek już istnieje w Blumenau, obok wielkiej przędzalni i ikalni Heringa, fabryki farb, kofdar, czekolady, cygar, skrzyń, maczki etc.

Do rozrostu miasta przyczyni się niebawem jeszcze most kolejowy, który będzie zbudowany nad rzeką. Kolej, planowana z Blumenau do portu Itajahu, uniezależni handel od kaprysów rzeki, która czasami tak się rozlewa szeroko, że zamienia miasto w rodzaj Weneji czy Amsterdamu, te znowu wysycha i pokazuje nagie kamienie, unieruchamiając przez to komunikację wodną z portem atlantyckim.

Trzeba przyznać bezstronnie, że władze miejscowe, składająca się przeważnie z Niemców, dbają o rozwój miasta i ekolicy. Te też Blumenau rozwija się i staje się ruchliwym centrum handlowym i przemysłowym wschodniej połaci Stanu Sta Catharina.

Przechadzając się tak po mieście, zapomniałem o autobusie, który mnie miał zabrać do kolonji Warnow. Nie Blumenau bowiem było celem mojej podróży, lecz ta cicha kolonia polsko-niemiecka, gdzie wśród garści rodaków mieszkają przyjaźni mi od lat pp. Dobrzyńscy. Do nich to się wybierałem po długiej nieobecności na ziemi Krzyżasów, spędzonej w Polsce i Czechosłowacji, bliższej ojczyźnie pani domu.

Autobus szybko pędził przez

kolonje niemieckie, włoskie i polskie. Polaków mieszka tu jeszcze spora ilość, zwłaszcza w »Polakji« na Sandwegu i na Warnowie. Rodacy warnowscy utrzymują chociaż z trudem, kaspliczkę własną i szkółkę. Należy się im uznanie za to, że nie

pozwolili się zniemczyć mimo zakusów hakaty, która i tam swoje macki wytyka, często pod płaszczykiem francuskim, co tem więcej jest wstrętne dla wiernej serca polskiego. C. d. n.

Józef Stańczowski.

## Nowocześni genjusze reklamy

DOWCIP I PRAKTYCZNOŚĆ — JEDNAJĄ KLIENTELE

Reklama jest dzisiaj wszystkim i ten tylko dzisiaj w wyszczególnieniu powołujemy do myśli, kto będzie umiał być jaskrawszym i bardziej głośnym od swego współzawodnika.

Wynalazczość ludzka na tem polu jest bezgraniczna. Niedawno cały szereg rodzin otrzymało listy w kopertach z ryciną płonącego domu. Po otwarciu listu uderzyła wszystkich woń spalenizny.

Listy były przesłane przez agenta pewnej firmy ubezpieczeniowej od ognia, a by wzmożnić wrażenie przekonujących argumentów, przesycono papier zapachem spalonego drzewa.

Pewne towarzystwo okrętowe dla przysięgnięcia podróży na swoje statki, umieściło na pokładzie i na bulwarze głośniki, zapomocą których odjeżdżający mogli się do ostatniej chwili porozumiewać z pozostającymi na lądzie.

Właściciele różnych kawiarni i restauracji zwracają uwagę na swe zakłady oryginalną strukturą domów. Stoją więc domy w kształcie cylindra, to znowu eskimoskiego szałasu z lodowymi soplami, albo jakiegoś zwierzęcia. Kawiarnia pod »Walką byków«, ma w sztydzie żywe okazy tych zwierząt, a do stołu usługują torreadorowie. Pewien właściciel restauracji ogłaszał w dziennikach i w oknie wystawowym: »Specjalność — pieczone

kury! — Tutaj można jeść rekamila

Pewien ubogi sklepikarz, któremu interes nie szedł nadzwyczaj dobrze, wykupił z pobliskiego urzędu pocztowego wszystkie znaczki pocztowe, a każdy, kto się zgłosił do okienka, był kierowany do jego sklepiku. Od tej chwili sklepik był zawsze pełen kupujących.

Pewien kamieniarz wystawił nagrobek dla swej niedawno zmarłej żony i wyrzył na nim słowa: »Tu spoczywa Elżbieta Grane, żona kamieniarza, Johna Grane. Każdy jej ten pomnik wystawił. Taki sam pomnik może wystawić każdemu za 150 dolarów«.

Nawet Pismo św. wciągnięto na plakaty reklamowe, co jest jednak rzeczą niedopuszczalną. Pewien fabrykant szkielek okularów rozplakotał obrzymie czerwone tablice z okularami pod którymi była umieszczona tylko nazwa firmy i wskazane miejsce w Piśmie św.: 2 Piotr, r. 1, w. 9«.

Każdy z zaciekawieniem powrócił do domu otwierał Biblię i czytał na tem miejscu: »Kto zaś tego nie posiada, ten jest ślepy i szukający rękami«.

Inny właściciel domu wycieczkowego, niezadowolony, że jego goście piją tylko mleko, a nie proszą o piwo, wywiesił plakat z kuflem piwa i napisem: »Żyd. r. 5, w. 15«, położył przytem kładkę Pisma Świętego. Każdy ją otwierał i czytał: »Komu zaś

— 82 —

I na nowe łzy zasępiły płynąć z jej pięknych oczu.

Nieschod Feliksa rozwiała się zupełnie i praejęto go szczerze współczucio dla nieszczęśliwej kobiety.

— Biedna Sydonio, uspokój się — mówił łagodnie. — I zaklinam cię na wszystko, nie daj nigdy uczuć memu nieszczęśliwemu bratu, że go już nie kochasz; gdyby się o tem dowiedział, serceby mu pękło z bólu!

Sydonia, milcząco, skinęła głową, jakby się zupełnie zgadzała z tego wola.

Wspokoili się szybko, bo uczula, że nie wszystko jeszcze stracone.

Może była sa natarczywa, zbyt szybko dala się unieść uczuciu.

Była pewna, że Feliks nie będzie w stanie jej się oprzeć, i że brzydzicie dzień, w którym na kłękach będzie błagał o jej miłość.

Nadzieja ta pokrępiła ją bardzo. — Mówmy o csem innym — zaczęła po krótkiej przerwie. — Nie mówiliś mi jeszcze, Feliksie, czemu tak długo polowałeś dzisiaj, a pomimo to wracasz bez zdobyczy?

Twaz Feliksa opromienił rozkoszny, jasny uśmiech.

— Miałem przygodę w lesie — odpowiedział.

— Ale nie utarozkę z kłusownikami?

— O nie, ale miałem szczęście znaleźć tak ładny, uroczy kwiat leśny, że odjął wspomnienie samo napełnia mnie niewypowiedzianą rozkoszą.

— Nie bądźże taki zagadkowy, Feliksie — powiedziała Sydonia z niepokojem i podejrzliwie i zamysliła się. — A może widziałeś nimfę leśną? — do dała śmiało.

— A tak, nimfę! — zawołał Feliks z okrzykiem. — Masz słusność, Sydonio — była to jednak nimfa z oiała i krwi!

— A więc młoda dziewczyna? — uspełniła Sydonia z pół pogardliwym, pół zaszkrosnym uśmiechem.

Feliks skinął głową potakująco.

— I tam jesteś taki zachwycony? A więc ta zaszkrosna godna dziewczyna musi być bardzo piękna?

— Naturalnie! Nie widziałem dotąd nie podobnie miłego i rozkosznego, jak ten kwiatek leśny!

Sydonia zbladła. Serce jej ścisnęło się bólem, zaszkrosną i nienawiscią ku tej szczęśliwej nieznaniej!

Chciałaby zgładzić ze świata tę nieszczęśliwą rywalkę, która mogła ukręcić jej serce bogatego szwagra. Bez wątpienia sakochała się w niej od pierwszego spojżenia.

A więc dlatego odrzucił moją miłość!

Musi, musi dowiedzieć się, kto jest ta tajemnicza piękność, i biała jej, jeśli stanie w poprzek jej nadziejom!

Podniosła głowę, zupełnie już uspokojona i naposór obojętna, i zapytała lekceważącym tonem:

— Pewnie córka leśnika, albo coś w tym rodzaju, czy tak, Feliksie?

Feliks poważnie potrząsnął głową.

— O, nie, to nieszczęśliwa i niewiarna dziewczka! Słyszałaś kiedy o Müllerze, Sydonio?

— O Müllerze? Nie przypominam sobie. Co znaczy to pytanie?

— Mój kwiatek leśny jest córka Müllera, na imię jej Lisa.

Z okrzykiem przerażenia zarwała się Sydonia i ze zdumieniem spojżiała na Feliksa.

— Tak, teraz przypominam sobie! Słyszałam już o tej dziewczynie! — zawołała. — Znam historję jej ojca z pism! Ach, Feliksie, powiedziała sa bezgraniczną pogardą, i to, stworzenie, córka mordercy, jest twóim cudnym kwiatkiem leśnym!

Feliks spoważniał jeszcze bardziej. Pogardliwe słowa Sydonji zabolaly go mocno.

— Tak, rzeczywiście — odpowiedział krótko.

— No! naprawdę! — zaśmiała się Sydonia swobodnie — co sa aroy-zabaway żart!

— Dla mnie to jest rzecz zupełnie poważna — odpowiedział Feliks dobitnie.

— Nie znasz, Sydonio, tej biednej dziewczynki, a z góry źle o niej sadszisz, bo ojciec jej, jest przestępcą! Pozwól mi opowiedzieć, jak ją poznałem!

I opowiedział jej znaną nam już scenę w lesie.

— Szczęściem nadszedłem w samą porę, aby obronić od nieszczęśliwej, przesładowanej dziecku od swojego ojczyzna, — zakończył. — Mam głębokie współczucie dla tej niewinnej dziewczynki, i mam ściszerę zamiar zająć się nią i uchronić od dalszych przesładowań.

Sydonia spojżiała na młodego barona z takim wyrazem, jakby zważyła w jego zdrowy rozsądek.

— 83 —

— Czy ja dobrze słyszę, Feliksie? — zapytała ostro. — Chcesz odgrywać rolę ducha opiekunczego córki mordercy? Zapomniaasz, kim jesteś! Baron Helfenstein nie sniży się do tego stopnia, aby się kałał najmniejszem zetknięciem z taką holotą.

— Sydonio! — zawołał porywano Feliks, a oczy jego błysnęły gniewem. — Czy ty nie masz ani odrobiny serca? Co ci zawiniło to dziecko, że ja tak surowo potępiasz? Niech sobie jej ojciec będzie przestępcą, mało mnie obchodzi! Ostał władzę i wpływ mój ofiaruję na usługi tej biednej dziewczyny!

— Ha! ha! zaśmiała się szydersko i ze złością Sydonia. — Wierzę ci, że bytyś w stanie przyprowadzić do stworzenia tu do pałacu i umieścić ją przy maiej!

— Bardzo byś może, że tak zrobił — odpowiedział Feliks rozdrażniony.

— Jesteś głupi, kochany Feliksie!

— krzyknęła wściekła Sydonia i z oburzeniem odwróciła się od niego.

Feliks chciał jej ostro odpowiedzieć, opamiętał się jednak i wzruszywszy ramionami, odwrócił się i wyszedł z salonu.

Znał porywaność Sydonji i niezmierną jej dumę.

Później, może zdoła przekonać ją meoą swojego słowa...

— A więc to robił go tak nieuczulym na moją miłość? — zazgrzytała Sydonia z zaszkrosną. Oplatała go córka kędziarza? O, co za upokorzenie dla mnie! Ale biada jej! Niech się odwasy przyprowadzić ją tu, dowie się, do czego zdolna jest tak ciężko obrażona kobieta!

## ROZDZIAŁ XXII.

Sen, czy rzeczywistość?

W domu doktora Kellera panowała śmiertelna cisza.

Pani gospodyni Lorenz na koniuszkach palców przesuwala się przez ciche pokoje.

Otworzyła cichutko jedne drzwi i z troskliwym wyrazem twarzy przestąpiła próg na pół ciemnego pokoju.

Tu, na łóżku, cicho i bez ruchu, leżał bład młody człowiek. Oczy miał zamknięte i oddychał tak ciężko, że zda-

wato się, jakby kaadoj chwili życie naleciało miato z niego.

Na stole, obok łóżka, stała niezliczona ilość flaszek z lekarstwami, a na ścianie naprzeciwko wisiał portret hrabiny Melanji, narysowany z fotografji przez doktora Kellera i osulony, jak świętość.

Pani Lorenz bez zeszestu zbliżyła się do łóżka i ze współczuciem nachyliła się nad śpiącym, w którym poznałemy brata Melanji, Zygmunta Eschenburga.

— Spi śmiegle — szepnęła, zniechęcając się do głowa. Dwa dni już śpi, i jeszcze się nie obudził. Wprawdzie doktor mówi, że to dobry znak, ale ja się boję, żeby w tym śnie śmierć nie przysłała Ach Boże, biedny, nieszczęśliwy młodzieńcu! — dodała z westchnieniem i otarła oczy fartuchem!

Naraz ranny poruszył się i po chwili otworzył oczy.

— Wielki Boże! — obudził się — zawołała radośnie pani Lorenz.

— Co się ze mną dzieje? — szepnęła cicho i bezdźwięcznie chory. — Gdzie ja jestem?

Usiłował podnieść się, ale pani Lorenz ułożyła go z powrotem na poduszkach.

— Na miłość boską, cicho, panie baronie! Nie powinien pan mówić, ani ruszać się. To śmierć dla pana. Jesteś pan w domu doktora Kellera, pod moją opieką. Jestem Lorenz, gospodyni. Czy mnie pan nie poznaje?

— O, tak — szepnął prawie niedosłyszalnie. — Ale jak ja się tu dostałem, i...

— Ach, Boże kochany... to on nie o sobie nie wie! — zawołała pani Lorenz i z przykrego zadziwienia aż klasnęła w ręce. — Ależ, panie baronie — mówiła, objaśniając go skwapliwie — przed dwoma dniami myślałam, że panu nie sadowo już nigdy oczu utworzyć, bo przyniesiono pana brozącego we krwi, z kulą w piersiach. A pan doktor to był taki bład, jak śmierć, kiedy bandażował pana tu na tem łóżku.

— Ja wiem — mruknął Zigmunt, wzdrgnąjąc się i przymknął na chwile oczy.

— A teraz to już pan napewno wzdrowsieje — mówiła gadatliwa gospodyni, kiedy Zigmunt znowu otworzył



mleko jeszcze trzeba dawać ten jest niedoświadczony, bo jest jeszcze małym dzieckiem.

Reklama natychmiast zrobiła swoje.

SPRZEDA SIĘ... Wpłacił za różne rzeczy Panowie: Jan Kozłowski 10\$, Izidor Sawiński 15\$, Bronisław Opeńkowski 5\$, Stanisław Sokółowski 8\$, Grzegorz Szwałuk 10\$, Andrzej Sawiniec 22\$, Michał Stróżyński 20\$, Ks. Józef Magalhães 11\$, Ks. Bojesław Bayer 148\$600, Ks. Wróbel 210\$.

ODPOWIEDZI REDAKCJI... Wpłacił za różne rzeczy Panowie: Tomasz Bujak 20\$, Jakób Chmielowicz 30\$, Józef Czarny 30\$, Ludwik Studziński 20\$, Michał Młynarski 20\$, Kropienicki 15\$, Stefan Haracema 11\$, Wiktor Chotodowski 14\$, Wojciech Gelfryd 25\$, Bronisław Zelazowski 5\$, Jan Benoni 22\$, Franciszek Grabki 22\$, Hipolit Jacowicz 5\$, Józef Mierzwa 5\$, Jan Kolasinski 22\$, Michał Mosca 11\$, Piotr Fauz 5\$, Tomasz Teodorowski 11\$, Antoni Józwiak 32\$, Fran. Słuszcz 20\$, Ignacy Herak 11\$, Leon Krogowski 21\$, Kazimierz Malinowski 20\$, Oswald Kowalski 20\$, Angelica Sozańska 5\$, Tomasz Szymandera 17\$500, Bieliński 5\$, Stan. Marks 11\$, Józef Grzebielucha 11\$, Stan. Zabzycki 11\$, Andrzej Sołtaciński 15\$, Stan. Zagrobelny 20\$, Józef Wisniewski 11\$, Stan. Keller 21\$, Michał Lucyk 12\$, Wład. Korol 4\$900, Józef Olewicki 32\$, Ka. Emanuel Maty 20\$, Józef Gogola 11\$, Wawrzyniec Sigoń 11\$, Józef Woźniak 4\$400, Andrzej Ziłkowski 11\$, Konstanty Czerski 43\$, Bruno Wasilewski 13\$, Edward Piotrowski 34\$, Jan Kowalski 5\$, August Bobrowski 11\$, Bernard Płombon 11\$, Germano Weniger 11\$, Tenenta Krzyżanowski 13\$, Antoni Zoner 13\$600, Jan Haluch 50\$, Jan Chyła 20\$, Józef Duda 13\$, Ignacy Kulka 22\$, Juliusz Saniowski 20\$, Jakób Krański 11\$, Michał Boćko 25\$, Fran. Wieher 31, Stanisław Radomski 5\$, Bielska 5\$, Fran. Stefanowski 20\$, Bolesław Bielak 3\$, Walerjan Fidański 20\$, Ignacy Ziarecki 21\$, Andrzej Nuzda 22\$, Józef Kun 22\$, Leon Majewski 20\$, Ignacy Wileczak 20\$, Józef Tyka 20\$, Grzegorz Romanowski 20\$, Jan Buba 20\$, Tomasz Walowi 13\$, Jan Błażewski 10\$400, Marek Świdarski 18\$500, Piotr Morkun 6\$ C. d. n.

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłoszajcie się w LUDZIE.

# Banco Allemão Transatlantico

CENTRALA: Deutsche Ueberseeische Bank, BERLIN. Kapitał Rezerwowo 38.300.000 marek w złocie.

FILJE W BRAZYLII: CURITYBA - Rua Marechal Floriano 31-41 - Caixa postal N. Telefon 154-5. Rio de Janeiro - São Paulo - Santos.

Filje: Chile, Uruguay, Boliwia, Perú, Hiszpania. Korespondenci po większych miastach, tak w kraju jak i zagranicą. Bank pośredniczy w transakcjach pieniężnych. Przekazy pieniężne tak listownie jak i telegraficzne do Polski, do Rosji i do innych krajów w każdej walucie. Kupuje i sprzedaje waluty obce w milrejsach, dolarach, notach i t. d.

Przyjmuje pieniądze w depozyt na najkorzystniejszych warunkach. - Przy większych zleceniach zwracać się należy do Dyrekcji celem uzyskania specjalnych warunków.



## Pastilhas LEKEROL

Środek przeciw kaszlowi, dychawicy, astmie, bólowi w piersiach i w gardle.

MALGORZATA SLEZAK królowa operetki wyraża się w ten sposób o naszych pastylkach:

Pastyłki LEKEROL są znakomitem środkiem przeciw bólowi gardła i piersi. Do nabycia we wszelkich aptekach.

DEPOZYTARJUSZ W KURYTYBIE

## Cia Argus Ltda

NASTĘPCY GREIN & C. I A RUA SÃO FRANCISCO N 29 - TELEFON 514 - CAIXA P. 214

# Casa de Saude „São Francisco”

DOM ZDROWIA - KLINIKA PRYWATNA DE JORGE MEYER FILHO Rua São Francisco N 25 - Curitiba. Specjalność: operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie sztucznego pneumatthora u przy osobach cierpiących na płuc. - Nowoczesny aparat Roetgens. - Diatermia. - Sztuczne ultra fioletowe, promienie słoneczne, Zystokopja i t. d. - Przyjmuje od godziny 10-ej do 11-pół od 1-6

# BILETY OKRĘTOWE do POLSKI

SPRZEDAJE SIĘ BILETY OKRĘTOWE DO POLSKI PO CENACH SPECJALNYCH NA SPŁATY WYGODNE w Casa Bancaria - Salamão Guelmann Praça Dr. Generoso Marquez 18 - Curitiba

PROŚCIE O INFORMACJE.

# AVISO Rodacy

Chęć sprowadzać rodziny z Polski jak również osobie udające się do Ojczyzny. Korzystajcie z najlepszej pory do podróży.

# Comp. Chargeurs Reunis Sud Atlantique

PRZYSTAWICIEL NA PARANĄ: P. TEOFIL G. VIDAL RUA 15 DE NOVEMBRO N. 605.

- AGENCI FIRMY: Ladislaw Bukowski, Ponta Grossa - Parana - Praça Barão de Guararãus N 4 - Caixa postal 174. João Skaleniarz - Prudentópolis - Parana - Praça 15 de Novembro 4. Albin Piotrowski - Ivahy - Parana. Ludovico Hawryluk - Iraty - Parana. Stanisław Głuszczak - Marechal Mallet - Parana. João Zawadzki & Cia - Fluvipollis - Parana. Wł. Keszpek - Rio Claro - Parana. Kłóka Kolańcze, adres Ks. Porzycki - São Mateus - Parana. Francisco Pasternak - Itaipopolis - Alto Paraguassu - Estado Santa Catharina. Cecelia Sopala, Tres Barras - Francisco Bojarski, Ouro Verde

oczy. - Z pomocą Bożą rana niedługo się zagoi.

Podczas tego oczu Zygmunta spoczywały na portrecie.

- Jakim cudem dostał się tu portret mojej siostry? - zapytał ze zdziwieniem. - Może ona go podarowała doktorowi...

- O, nie, panie baronie - odpowiedziała skwapliwie pani Lorenz - ten portret sam doktor narysował. Ale, ci oho, sta! - zawołała raptem - on sam idzie, alysze lego krok w sieni.

W chwili potem otworzyły się drzwi i doktor Keller wszedł do pokoju.

Zbliżył się do łóżka i spojrzął badawczo na twarz rannego; ujął go potem za rękę i badał puls z zegarkiem w ręce.

Zygmunt z bladym uśmiechem ścisnął dziękczynnie rękę doktora.

- Uratowałaś mnie od śmierci, kochany doktorze - szepnął. - Mam nadzieję wyzdrowieć z twoją pomocą.

- Jeszcze pan zupełnie nie wyszedł z niebezpieczeństwa, kochany panie baronie - odpowiedział młody doktor. - Przedewszystkiem spokój i nie mówić tak dużo. A potem, za parę tygodni, będzie już zupełnie dobrze.

Pani Lorenz oddaliła się na jego skinienie.

Doktor przysunął sobie krzesło do łóżka i z uwagą obserwował twarz chorego.

Zygmunt, widząc to, uśmiechnął się znowu.

- O, ja mam mocną naturę, panie doktorze - powiedział z przekonaniem. - Nie umrę od rany, zadanej mi przez tego zbroja. Jak wyzdrowieję, zemszę się na sprawę śmierci mojej siostry i lotrostwa spełnionego względem mnie.

Doktor smutnie potrząsnął głową. - A więc ciągle utrzymuje się pan w podejrzeniu przeciwko hrabiemu?

- Naturalnie, i jak tylko wyzdrowieję, zwrócę się do sądu z prośbą o otwarcie trumny siostry i o zarządzenie śledztwa.

zamiar do skutku. Mam nadzieję, że nie przyjmą pańskiej prośby, bo to rzecz zupełnie bezcelowa, naruszenie spokoju zmarłej.

- Myli się pan, doktorze. Sąd przychylił się do mej prośby, tembardziej, że zaniosę skargę na hrabięgo z powodu mojej rany.

- Wierzy pan rzeczywiście, że hrabia jest głównym sprawcą zamachu?

- Przekonany jestem o tem. Bał się, że go zabije i... na Boga... byłbym to napewno zrobił. Zapłacił mordercę i ten strzelił do mnie z zasadki, nim ja zdążyłem przyjść do strzału.

Doktor niedowierzająco pokiwał głową. On wpadł na tę samą myśl ale już odpędził ją teraz od siebie.

Zgadzał się nawet na przypuszczenie hrabięgo, że strzał dla Zygmunta, ale nie dla niego był przeznaczony.

- Hrabia jest lotr! - zawołał ze złością. - Odbierzcie jeszcze z mojej ręki nagrodę, dobrze zasłużoną!

- Niech pan tym myśleniem nie daje teraz przystępu do siebie - uspokajał go doktor. - Podnieca się pan tylko i szkodzi sobie. Jeżeli pan chce wyzdrowieć, to proszę słuchać moich rozporządzeń i leżeć spokojnie.

Dał rannemu jeszcze jedno lekarstwo i wyszedł.

Zygmunt patrzył za nim z gorzkim uśmiechem.

- Tak dziwnie się zachowujesz kochanku, że zaczyna przypuszczać, że ty więcej wiesz, niż chcesz powiedzieć o śmierci Melanji! - szepnął do siebie.

Potem słodko i smutnie patrzył na portret siostry.

- Pomóżcie mi, pomóżcie, moja biedna, drogie siostrko! - mruknął.

Nakoniec zamknął znużone oczy i zapadł w sen niespokojny.

Przeszedł dzień cały, a on spał ciągle.

Nareszcie zapadła noc, a księżyc przez okno wlewał strugi zielonkawego światła do pokoju.

Zygmuntowi śnił się cudowny sen. Widział w nim siostrę swoją żywą, szczęśliwą i pogodną, przy boku kochającego męża. Mężem tym jednak nie był hrabia Reichbach, lecz doktor Keller. Oboje cieszyli się z jego powrotu, a stary pielęgniak z wyszedł i - błogola-

z kleszeni i poczęła powiewać nią. Zbliżający się spostrzegł wkrótce piękną kobiecą postać na werandzie i powitał ją kapeluszem.

Jeszcze parę chwil, i Feliks Helfenstein spieszył po przez ogród. Psy biegły przed nim szekając. Przywitał się z bratem, a Sydonia niecierpliwie nastuchiwała jego głosu. Nareszcie wszedł do zamku. Opuściła szybko werandę i udała się do sąsiedniego salonu.

Feliks wszedł. Twarz mu promieniła, a oczy dziwnie błyszczwały.

Sydonia spojrzała na niego z podziwem. Był tak radość spotkania z nią? Czy to była miłość, która go rozjaśniała? Serce na tę myśl zabiło jej gwałtownie.

- Długo nie wracałeś, drogi Feliksie! - zaczęła tonem wyrzutu.

- Czulaś moja nieobecność, Sydonio? - zapytał zdziwiony.

- Ach, Feliksie, wiesz dobrze, że odczuwam brak ciebie, gdy odchodzisz - odrzekła, patrząc na niego.

On zdawał się jednak nie rozumieć tego spojrzenia, gdyż rzekł spokojnie: - Ależ, Sydonio, masz Ludwika, męża.

- Mego męża! - zawołała z gorącem. - Myślisz więc, że mogłabym się czuć z nim szczęśliwą? Jakież puste, smutne życie prowadził! Był przykutą do skazanego na śmierć niedołęgi, myślisz, że to miły los? Czyż nie jestem młoda? Czy nie mam może pragnień, jak każda młoda kobieta? Nie jestem mniszką, ani dozorczynią chorego! Naprawdę, na to nie jestem zdana! Powinam rozpaść, gdy pomyślę, że dwa lata młodości spędziłam jak żywcem pogrzebaną! Nie zniosę dłużej takiego życia...

- Sydonio! - zawołał Feliks z przestrożeniem i karcącym: - Nie powinien tak mówić.

Co prawda, nie poraz pierwszy odzywała się Sydonia z namietną skargą na swój los, ale nigdy tak wyraźnie, jak dziś.

Gdy zobaczyła, jak niechętnie zmarszczył czoło, wybuchnęła gwałtownym łkaniem.

- Nie rozumiesz mnie, Feliksie, nie przeczuwasz jak cierpię! - zawołała rozpaczliwie.

Przejęło go współczucie i podszedł szybko ku niej.

- Wierz mi, Sydonio - rzekł miękko i uspokajająco - zostaje cię bardzo. Ale czy mój brat nie bardziej jest godzien pożalowania? Czyż nie jest to tyś dzień razy nieszczęśliwej?

- Być może, ale czyż sprawiedliwym jest, abym i ja z nim cierpiał - odrzekła dumnie.

- Nie kochałaś go widać nigdy! - zawołał z niechęcią.

- O tak! Z początku kochałam go. Ale od czasu gdy stracił się mążka i urodę, gdy stał się kaleką, odtąd nie kocham go już. Czy możesz mieć mi to za złe, Feliksie? Mogę rozkazać sercu?

- Nie chęć się z tobą sprzeczać - rzekł Feliks poważnie. Widzę, że jesteś nieszczęśliwa!

- Ach, Feliksie - uśmiechnęła się kusząco z po za łez - jedno słowo twoje mogłoby mnie uszczęśliwić, albo, co najmniej, dać mi zapomnieć o niemiłym smutnym przeznaczeniu.

Popatrzył na nią prawie z trwogą i wstrząsnął głową.

- Nie rozumieć cię, Sydonio! - Naprawdę, nie? O, nie chcesz mię tylko zrozumieć, Feliksie!

Pieszczotliwie ujęła go za rękę i szepnęła z najśladszym uśmiechem: - Czy jeszcze nie wiesz, Feliksie, że serce moje tobie jest tylko oddane?

- Ani słowa więcej, Sydonio! - zawołał Feliks porywczo, odsuwając się od niej. - Zdziwienia moje nie ma granic! Nie oczekiwałam takiego wyznania od ciebie! I zapewniam cię, że póki brat mój żyje, nie zniosę podobnego odzywiania się do mnie!

Sydonia zbladła jak trup i straciła panowanie nad sobą.

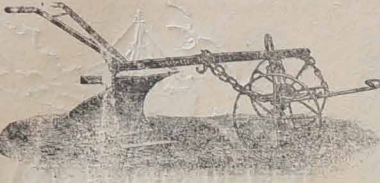
Nie przypuszczała nigdy, żeby Feliks mógł odrzucić jej miłość.

Przyszło jej na myśl, że Feliks okazał się tak chłodnym i obojętnym ze względu na swego przyrodniego brata.

- Dobrze, mruknęła głucho. - Jednak, Feliksie, słowa moje zostaną ci na zawsze w pamięci. Wiesz już o mojem uczuciu dla ciebie, wypróbuj więc serce twoje na przyszłość. Jeżeli zgryzota i rozpacz nie zabiją mnie do chwili, w której wybię godzinę mego wyswolenia, to mam nadzieję, że raz jeszcze w życiu zakosztuję prawdziwego szczęścia!



**Kolonisci**  
DOŚWIADCZENI  
W ROLNICTWIE  
UŻYWAJĄ TYLKO  
MASZYN OD  
FIRMY:



**Casa Hackradt**  
CURITYBA, Rua 15 de Novembro 502.  
CAIXA POSTAL 420

**VANADIOL Grande Tonico Phosphatado**  
Oczyszczanie krwi i wzmacnianie nerwów.  
Co dzień wydają się recepty na to lekarstwo medycy Brazylii, Argentyny, mianowicie profesorowie: Dr. Miguel Conto, Austregésilo, Juliano Moreira, Rocha Faria, Rubião Meira, Dr. Diogo Faria, Dr. Walter Seng, Dr. Luc. Gualberto et al. i inni lekarze.

**Zawiadomienie**  
W tych dniach została przeniesiona firma **CASA DAS SEDAS** z Rua 15, na Travessa Oliveira Bello nr. 30, (dawniej nazywana Travessa Zacharias).  
Prosimy odwiedzić nasz skład materiałów jedwabnych, świeżo otrzymanych z fabryki, które sprzedajemy po cenach niskich.  
**CASA DAS SEDAS**  
Z gbi Irmaos e Cia.  
Curityba, Travessa Oliveira Bello 30

Wszelkich informacji o biletach okrętowych udziela  
**ANTONI OŁDAKOWSKI**  
Av. Luis Xavier 28 - Curityba.  
Zgłoszenia przyjmują od godziny 8 rano do 9-tej wieczorem.

**Syfilis i Reumatyzm**  
**ELIXIR 914**

Używanie tego zauważa się po kilku dniach:  
1) Krew czysta, wolna od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.  
2) Zniknięcie pryszczyków, ogarniętych wrzodów, swędzenia, rąk i trądziku i t. p.  
3) Zniknięcie zębnych **Reumatyzmu, bólow** w kciach i bólów głowy.  
4) Zniknięcie objawów syfilistycznych i wszelkich niedomagań spowodowanych przez syfilis.  
5) Zniknięcie i kłóski w doskonałym stanie bo **Elixir 914** nie atakuje żołądka i nie zawiera jodu.  
Jest jedynym lekarstwem w całości czystym, które posiada świadectwa szpitali, tudzież specjalistów w chorobach ostrych i złośliwych na tle syfilistycznym.

**ADWOKACI**  
Dr. J. Berquó F. Coelho  
Dr. Jan Grabaki  
Rua 15 de Novembro 419.  
1-ro andar - sala 7  
CURITYBA - Paraná - Brasil

**Escola Pratica de Comercio**  
Matr.: Rua Dr. Marley 103 - Curityba.  
Kurs: Buchalterja - Contador - Korespondencja - Daktylografja, Korespondencja w francuskim i w angielskim języku. Przyjmuje się uczniów w każdej chwili.

**SZAKIER**  
Jest do wynajęcia lub do sprzedaży SZAKIER. Informacja udziela się w **BAR PARANA**  
Rua 15 de Novembro 134

**Dr. CARLOS MOREIRA**, Lekarz. Specjalista leczy oczy, uszy, nos i gardło. — Konsultujmy: Pharmacia Correda, Rua Marechal Floriano N 22 od godziny 3-iej do 5-tej. Telefon 482. Rezytencja: Rua Visconde de Nacar 85 - Telefon 310.

Dr. Sylvino P. de Arsujo **VORONOFF** wynalazca brazylijskiego lekarstwa

**Fluxo Sedatina**  
kobieta jest ocalona.  
Słynny ten lekarz brazylijski jak również uczonej rosyjski wynalazł lekarstwo **FLUXO SEDATINA**. Pewna pani cierpiąca na chrobakobiecę a po zażyciu lekarstwa **Fluxo Sedatina** doznała w przeciągu dwóch godzin ulgę: organizm jej został uregulowany i wszelkie bóle znikły na zawsze.  
**Fluxo Sedatina** poleca się lekarzom i akuszerom.  
**Fluxo Sedatina** używa się po wszelkich szpitalach i po Domach Zdrowia w São Paulo i w Rio.  
**Fluxo Sedatina** można nabyć w aptekach.  
Na żądanie daje się porady przysyłając znaczki na list.  
RIO - Rua Alf. N. 105

**ADWOKACI**  
Prof. Dr. Fr. E. de Azevedo Macedo  
Dr. Jaymes Portugal Macedo  
Biuro: Rua 24 de Maio N 38  
CURITYBA

**NOWA KOLONJA POLSKA W SENGES**

Ziemia pierwszej klasy do sadzenia ryżu, alfify, kartofli, kukurydzy, fasoli, żyta, pszenicy, tataraki, grochu, trzciny cukrowej, bawełny i wszelkich innych produktów rolnych i ogrodowych.  
Ziemia równa bez kamieni pokryta częściowo lasem i kapoierami, nadaje się do orania i wogóle do uprawy maszynami rolniczymi.  
Ziemi było 1800 akierów, z której to zemi ogromny kawał już 30 rodzin zakupiło a jeszcze jest na jakie 50 do 60 rodzin.  
**Szkola i kościół**: Na szkole i kościele są dwa akiry ziemi bezpłatnie; szkoła w tym roku stanie; młyn buduje się, tartak czynny.  
**Drogi** w wszystkie strony są dobre. — **Zbyt** na produkta rolne jest bardzo dobry, wszystko sprzedaje się na dobrych warunkach za gotówkę.  
**Hodowla** świń, kur, pszczoł: jest wysmienite miejsce. Miasto São Paulo zabiera żywcem świnie i t. d.  
**Klimat**: W lecie nie gorąco a w porze zimowej jest ciepło, 800 metrów nad powierzchnią morza.  
**Cena za akier** odmierzony od 300 do 400 milrejsów. Warunki spłaty: przy objęciu ziemi połowa ceny kupna; a kto zapłaci dwie trzecie, ten dostanie tytuł własności (Escritura) i kto zapłaci wszystko z gotówką, dostanie na każde 10 akierów jeden akier ziemi za darmo; sprzedajemy wszelką ilość ziemi.  
**Odległość ziemi** od mosteczka i stacji Senges od 3 do 12 kilometrów i od miasta Itararé o 20 kilometrów w stanie Parana w północno-wschodniej części Parany przy granicy stanu São Paulo.  
**Własność ziemi** należy do P. P. I. Eguario & Cia.  
**Pośredniczy** w sprzedaży **Boleslaw Charko** stale mieszkający na tej samej ziemi i prowadzący gospodarstwo, gdzie każdy może zobaczyć, co i jak wygląda ta ziemia, gdzie każdy kupujący ziemię znajdzie bezpłatny nocleg i posiłek.  
**Jechać** należy do stacji **SENGES** (Linha São Paulo—Rio Grande)  
**Przyjazd** o godzinie 8mej i pół wieczorem, gdzie jest nasz przedstawiciel dla spotkania się z przyjeżdżając. — Adres dla listów:

Sr. Boleslaw Charko—Senges—Parana

**APTEKA „TIRADENTES“**  
Aptekarz: **KUNO KLEEMANN**  
Kurytyba - Praça Tiradentes 37 - Telefon 1084  
Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogerijnych i aptekarskich, krajowych i zagranicznych, perfumacji, mydełek, artykułów gumowych, aniliny i t. d. — Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych.  
W aptece tej udziela kilku lekarzy porady lekarskie.  
**MÓWI SIĘ PO POLSKU.**

**Baczność!**  
W tych dniach został wynajęty **HOTEL INTERNACIONAL** przez **Jakóba Boryca**, który jest w São Mateus i w Iraty. Upraszają się Sr. Rodaków, przybywających do Kurytyby o skorzystanie z hotelu **Internacional**, gdzie znajdziecie najlepszą obsługę. — Gospodarz tego hotelu informuje o zapotrzebowaniu robotników przy drogach kolejowych w Guarapuava, w Rosário, Palmas, Bocaçuva, S. José dos Pinhães.

**BIURO ADWOKACKIE**  
**Ludwika Wolskiego**  
Rua Brigadeiro Franco 28  
CURITYBA

**MŁODY, SPRTNY CHŁOPAK** z dobrem poleceniem może dostać w jednej firmie posadę jako poborca. Informacji udziela przy Avenida Luis Xavier 28.

**Sklep artykułów spożywczych**  
**Rocha Piekarza, Spółka Tomasz Kubis**  
SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE  
Nawozy Sztuczne i Makę Kostną  
KUPUJEMY I SPRZEDAJEMY WSZELKIE PRODUKTA KRAJOWE. — POSIADAMY ŚWIEŻE TOWARY SPOŻYWCZE ORAZ NAPIJE KRAJOWE I ZAGRANICZNE.  
CENY BARDZO NISKIE.  
PRAÇA CORONEL ENEAS 4, RÓG SÃO FRANCISCO - CURITYBA

**Głosy naszych Czytelników**  
**Vera Guarany**

Kto czyta jedno i drugie pismo polskie w Brazylii to nieraz mu wpadnie w oko, jakaś ciekawa, interesująca korespondencja, czy to z działalności Tow. Oświatowych, czy też opisy o rozwoju niektórych kolonij. Nawet kilka artykułów i korespondencji jak naprzykład Pana S. Żegoty z S. Feliciano, są bardzo cenne interesujące, i wiele z innych stron Brazylii. Takie korespondencje czy artykuły, mają wartość, bo po przeczytaniu każde Tow. Polskie skupione w jakąś organizację, stara się o siebie niekiedy punkta lub braku uzupełnić.  
Aż tu niespodzianie z dnia 15 marca b. r. była umieszczona w „Ludzie” zdumiewająca notatka, bardzo wielkiej wartości, w której to korespondencji (w dobrym świetle) opisane całe Fluvioopolis, a na dodatek, bo widocznie panu „Fr.” brakło tematu, zawadził i o nasze Tow. Oświatowe „Gloria” w Vera Guarany. A wiadaż że autor tej korespondencji „Fr.” nie jest byle głowa tak jak ja, co teraz pilnuję cępa, lecz jakaś wyższa osoba, bo polyknał trochę łaciny.  
Co do naszego Tow. jak mówi polskie przysłowie „nie wtykaj nosa, gdzie nie dałeś gro-

zantami bezwzględnie na narodowość.  
Na okęcie „Urygni”, począwszy od kapitana aż do najmniejszej usługi okrętowej, byliśmy traktowani nadzwyczaj grzecznie a wikt był bardzo zadawalniający. Przytem korzystaliśmy na tym okęcie z wszelkich wygód, porad lekarskich i lekarstw, różnych rozrywek i gier a nawet z kina. Najwięcej byliśmy zadowoleni tem, że w czasie podróży przydany nam delegat udzielał nam lekcji portugalskiego, co obecnie dużo nam ułatwia we wszystkim orientację. W niniejszem podziękowaniu oprócz Urzędu Emigracyjnego, mam na myśli i p. Kapitana okrętu i innych urzędników a specjalnie delegata opiekuna p. N. N.  
Teodor Kowalczyk.

**Kacik Gospodarczy**  
**Co to jest mszyca krwawa?**

Wielu z nas ją widziało i ci, co ją znają, wiedzą, że to pasaż, szkodnik, zarazca „miqui”, drzewobójca, a zacięci gospodarze nazywają to „cholera”.  
— Słyszałem jeszcze inne nazwy, ale żadna z nich nie jest odpowiednia. Jedne brzmią jako przekleństwo, drugie zgodne, tańgodne: taka to już „pesta”. I się dziwi gospodarze stroskani chodzą po ogrodzie narzekając na świat, klimat, sąsiadów, prefektów, urzędników, że umięją wyrabiać gazy trujące na ludzi i zwierzęta, a na mszycę krwawą nic chociaż to tak słaby owad. Do jabłek chętnie ręce wyciągają, ale do mszycy krwawej nikt niema ochoty. I ze smutne mi oczyma patrzę na konające jabłonie.  
Pasożyt obrasta i okrywa gałąź białym puchem. Starzy po wiadają, że przypomina im to polski śnieg. Kiedy zebrać w garść tego białego puchu i zetrzeć go, to ręka zaosierwi się jakby krwią potarł. Marna gadzi a podobna do muchy przyczepia się do kory i ssie soki z drzewa i

woleni tem, że w czasie podróży przydany nam delegat udzielał nam lekcji portugalskiego, co obecnie dużo nam ułatwia we wszystkim orientację. W niniejszem podziękowaniu oprócz Urzędu Emigracyjnego, mam na myśli i p. Kapitana okrętu i innych urzędników a specjalnie delegata opiekuna p. N. N.  
Teodor Kowalczyk.

Na śmietniku przypadkowo palmarośnia, a pod płatem indyjska figa. Jak poczciwa roślinka wyda owoc, z przyjemnością go się urywa — i z przekąsem powtarza: „jak ma być — to byle gdzie urośnie”.  
Nieprawda! Wszystko potrzebuje starannego pielęgnowania.  
Jablonie u nas doskonale się udają, należy tylko walczyć z mszycą, która da się zniszczyć bez szkody dla sadu. Sposób niszczenia jest bardzo prosty. Poradzę tu z własnego doświadczenia.  
Na mszycę krwawą nie pomaga żadne środki chemiczne, najskuteczniejszym środkiem jest szmalc wierzpowy. Używa go się w ten sposób, że macza się gałąnek w szmalcu i jakby ręcznikiem wyciera się gałąź. Skutki są te, że na słońcu tłuszcz się topi i zalewa wszystkie zakątki popękanej kory i niszczy pasaż, które nieznoszą wilgoci. Zał mi było wycinać drzewka, wolałem przedświadczać szkodniki do tego stopnia, że musiały ustąpić.  
Zaszła taka zmiana, że w wasagu musiałem wywozić owoce do Kurytyby. Na rynku pedziwiali i pytali mnie skąd je sprzedawam. Rzadko kto wierzył, że to owoc krajowy.  
Chciałbym bardzo, żeby gospodarze rolnicy nie niszczyli jabłoni, tylko mszycę krwawą.  
Roman.

**KURS PIENIĘDZY**

Złoty polski	1\$160
Dolar	88\$70
Lira włoska	8\$ 1
Frank francuski	3\$14
Angielski funt szterling	4 \$700
Frank argentyński	3\$520
Frank szwajcarski	1\$04\$
Pez urugwajski	7\$91\$
Marka niemiecka	2\$800

**Za co dziękują emigranci polscy**  
Do Szanownego Redaktora „Lud” w Kurytybie.  
My, kilkunastu młodzieży niedawno przybyłej z Polski, obecnie pracujących przy drodze koło Floresty w Rio Grande do Sul, za pośrednictwem najpopularniejszego pisma „Lud” niniejszem składamy podziękowanie Urzędowi Emigracyjnemu w Warszawie za nadzwyczajną troskliwość i opiekę nad nami emi-



6

**Polski Hotel BRASIL**  
 położony w pobliżu dworca kolejowego Piękne i wygodne pokoje wynajmuje się z utrzymaniem. — Przyjmuje się stolowników. Obiady wysła się do domu. W każdym czasie są do nabycia ciepłe i zimne potrawy, oraz dobre trunki i szynki. Kuchnia doskonała. Ceny od 68 do 158 dziennie, na dłuższy czas bierze się taniej. Automobil na dworcu. Telefon 822 — Rua Floriano Peixoto 98 — Curitiba.  
 Właściciel: **Leopold Rejniak**

**DOBRA OKAZJA**  
 Jest do sprzedania 14 akierów dobrej ziemi w pobliżu **Balsa Nova** z tego trzy akierki bardzo dobrej ziemi uprawnej. Pół akiera zagrodzone jest na pastwisko; reszta las. — Dobre zabudowania pokryte dachówką. Cena 14 tysięcy. Informacji udzieli: Właściciel **Jan Rybczyński** — Lapa lub **Szczepan Wagner** w Balsa Nova — Parana.

**RESTAURACJA**  
 Deposito Atlantica  
 Rua Ma. Floriano Peixoto N 33  
 róg Praça Carlos Gomes  
 Smaczne obiady i kolacje, ciepłe obiady według życzenia klientów. Co dzień pierwszorządne pieczywo. Zawsze świeży sznycel Atlantica.

**„A VENCEDORA“**  
 Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach i w papierki owijanych.  
 Cukierni malonowe, kokosowe, migdłowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mleczne i gumowe. — Prócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabrać po cenach bardzo przystępnych. — Uprasza się Szań. Rodaków o łaskawe preferowanie się, że są najlepsze i najlepsze w Kurtybia.  
**FRANCISZEK LACHOWSKI**  
 Curitiba — Rua Cabral N 451 — Curitiba

**Farby BAYER**  
 są najlepsze do farbowania wszelkich materiałów  
**CARLOS LUHM** — Rua Blachuelo 161 — Curitiba

**Jest do sprzedania**  
 dwa luty ziemi z domem wygodnym, stodołą i mniejszymi zabudowaniami krytym dachówką. Sad z pomarańczami i innymi drzewami owocowymi na około domu. Informacji udzieli właściciel: **Józef Nowak** — cor. Araucaria — Parana

**Za 8\$000** w płaty miesięcznej moście mieć wraz ze swoją rodziną darmo lekarzy i dentystów w

**Dr. Carlos Heller**  
 Praktykował w hamburskich, wiedeńskich i paryskich szpitalach. Praktyka ogólna. Leczy specjalnie choroby skórne, weneryczne, pecherza i włosów. Klinika dla dzieci. — Leczy Żylaki oraz rany na nogach bez operacji. Leczy szczytnie i protezami Dłatego Konsultorium i rezyduje: Rua 15 de Novembro 5. Przyjmuje od 10 do 112 od godz. 4-ej do 6-ej. Rez: Rua Comendador Araújo 976 — Telefon 44.


**APTEKA HUMANITARIA — DROGARIA**  
 Rua Dr. Trajano Reis N 8 — Curitiba  
 Wszelki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich.  
 Recepty lekarskie zająwają się prędko sumiennie.

**POLSKI ZAKŁAD Jubilersko-Zegarmistrzowski**  
 Kuzmierzko Wojnarowski  
 Rua Ebano Parana N 19  
 przyjmuje zegarki, zegary i wszelką biżuterję. Wykonuje naprawy z gwarancją szybko i tanio.

**Meble Luksusowe Meble Malowane**  
 w różnych kolorach. — Ceny niesłychanie niskie!  
**CASA DALL STELLA**  
 Rua CAN. LOPES 261 i 268 CURITYBA

**S'mierć Mrówkom FORMICIDA** w proszku jest jedynym środkiem obronnym waszych ogrodów i pól przed atakem mrówek. Używa się bez ognia i bez wszelkich przyrządów. Można kupić we wszystkich sklepach Destawca na Stan:  
**Jan Woźniak**  
 Rua Comendador Araújo 271 CURITYBA

**Apteka Tell DROGARIA**  
 Sigel Etzel & Cia.  
 Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne.  
**Vermicida Tell** wróg robaków i glist **Farby Tell** najlepsze do farbowania ubrań i sukienek.  
**Formento Tell** ekonomiczne drożdże do ciasta i chleba.  
 Recepty lekarskie zająwają się prędko i sumiennie.



**HAMBURG-AMERIKA LINIE**  
**Jeżeli pragniecie jechać do EUROPY?**  
 Radzimy wam odwiedzić naszą firmę by się poinformować o podróży **ŚREDNIEJ KLASY** okrętów firmy:  
**HAPAG:**  
 (Hamburg — Amerika Linie)  
 General Mitre  
 General Belgrano  
 General Osorio  
 General San Martin  
 General Artigas  
 Powyższe okręty mają też 3-cią klasę.  
**CASA HACKRATD** — Curitiba  
 Rua 15 de Novembro 502 — Tel. 900 — Caixa postal 420



**SKŁAD NASION I JARZYN**  
 Najlepsze nasiona dostarczone tylko w składzie  
**SEMENTEIRA**  
 Wyrabia bukiety, wianki. — Rysunków dla ogrodów i parków według życzenia.  
 gładzie się mieszczą dawniej skład Witolda Zagłobowicza — **Travessa Zacharias N 5** — Curitiba — jest to ulica między placem Zacharias i Aven. Luiz Xavier przez którą przechodzi tramwaj Batel.  
**A. H. & Cia**  
 Nasiona te są zawsze świeże i gwarantowane. — Nasiona wysyła się pocztą i koleją na całą Brazylię. — Ceny są przystępne.

**Cruzeiro Pilsen i Pomba**  
 Są to znakomite piwa na lato

**Piwo IMPERIAL PILSEN z ATLANTYKI równa się z Czeskim piwem PILSEN**

**Pałac na kopalni złota**

New York ma swoją „sensację”. Jest nią pewien ekscentryczny milioner, który jak głosi fama ukrywa całą kopalnię złota pod swoim pałacem. Mr. Walter Scott miennik słynnego pisarza zbudował sobie niedawno w tajemniczej Dolinie Śmierci przepiękny pałac i zamieszkał tam razem z rodziną. Pomimo iż sprytny Walter jest z zamiłowania meklemem giełdowym i jako taki powinien być odczuć na własnej skórze skutki krachu który dał się we znaki tyłu milionerom amerykańskim, pomimo iż wspólnik jego Johnson stwierdził iż firma Scott straciła 150 milionów dolarów podczas owego finansowego kataklizmu — mimo to Walter Scott nie stracił humoru i w dalszym ciągu wie gdzie żywo utracjusza spiącego złota na prawo i lewo. Nic więc dziwnego, że ludzie zaczęli przebąkiwać o skarbach ukrytych przez pana Scotta w niedostępnych safesach. Dcś że dzisiaj cały New York głośno gada o tajnej kopalni złota mieszczącej się w podziemiach białego pałacu.  
 Dolina Śmierci w Stanie Nevada była od niepamiętnych czasów celem pielgrzymek obywateli światów trawionych gorączką złota. Niesamowita ta dolina sprawia wrażenie bliźniej szadzi ciążącej się na przestrzeni 100 kilometrów. Powstała ona wskutek gwałtownych powodzi powtarzających się rok rocznie, ilekroć rzeka Amargo sa wystąpi z brzegów. Latem czarna topiel wysycha i upodab-

**PRZEKŁĘTY SPADEK NIKT Z RODZINY ZMAREGO NIE CHCE PRZYJAĆ MILJONA**

W czeskosłowackim sądzie w Pressburgu zaszedł ciekawy wyadek, że władze sądowe nie mogą przyznać nikomu wielkiego spadku, bo wszyscy uprawnieni do niego, złożyli oświadczenie, że... przyjęcia pieniędzy odmawiają.  
 Powody tego ciekawego wypadku są następujące:  
 Pewien zamożny piekarz w mieście Rakuz, nazwiskiem Jan Jungman, otrzymał przed kilku tygodniami po swoim wuju niespodziewany spadek w okrągłej kwocie miliona koron czeskich, czyli 260 tysięcy milrejsów.  
 Olóz Jungman, który do owej chwili był zupełnie zdrow, po tym fakcie nagle zachorował i po kilku dniach zmarł.  
 Teraz z kolei najstarszy jego syn — 28 letni człowiek, okaz zdrowia i siły — stał się spadkobiercą piekarni, domu ojcowskiego i owego milionowego zapisu. Ale i on umarł nagle i niespodzianie...  
 Wobec tego członkowie rodziny przyszli do przekonania, że na majątku ich wuja ciąży jakiś przekleństwo, wszyscy więc, jak jeden mąż, oświadczyli w sądzie, że spadku nie przyjmują, tak, że pieniądze i papiery wartościowe złożono do depozytu, a cały majątek, po upływie przepisowego czasu przypadnie skarbowi państwa.

Gdzie on ma zęby? Jak ja mu dam swą sztuczną szcękę, to unieszczę nie będzie miał kompletu. A te nogi? Moje wiedeńskie krzesła mają prostsze nogi!  
 Icek Otrynowicz, handlarz koni, trząsał się z oburzenia. Wreszcie po długich targach kupił konia.  
 — Macieju, niech ja strażę, ale ja go muszę kupić. Ja już jestem taki koniarz z dziada pradziada. Ja mam słabość do koni.  
 Teraz Icek sprzedaje konia:  
 — Co to jest niema zębów? Co wy, kuń to baletnica, potrzebuje pokazować zębów? Dla pana to czysty zysk, un mniej siana zje. A! — jak un ehodzi, to pułkownikowski kuń. Poniatowski z placu Pilsudskiego siedzi na gorszym.  
 — Pan mówi, że to chabusa? Ja jestem obrażony. Ja sprzedaje dobre konie, ja tylko kupuję złe.  
**NIEZWYKŁA MONETA.**  
 — Byłeś Janie, po odbiór tych pieniędzy?  
 — Byłem?  
 — Dostałeś?  
 — Dostałem.  
 — No przecież choć przed świętami sumienie go ruszyło... No dawaj!  
 — Kiedy nie śmiałem...  
 — A coś dostał?  
 — Dwa razy w gębę i raz w kark.  
**PRZYCZYNA.**  
 Matka: — Antek! zaraz sobie umyj uszy, przecie z brudnymi nie mozesz iść do szkoły.  
 Antek: — Kiedy nie mogę, bo jak mam czyste, to mię pan nauzciciel ciągnie za nie targa.

dzia widzi, że obaenie nic nie robię tylko tu stoję...  
 Sędzia: — Ale ja pytam, co zadowolisz robisz?  
 Oskarżony: — Jam, piję, żonę biję i w karty gram, a potem zwykle idę spać...  
 Sędzia: — Więcej nic nie robisz?  
 Oskarżony: — To pan sądzia nie nazywa robotą?  
 Sędzia: — To u ciebie jedzenie, picie, gra w karty nazywa się robotą?  
 Oskarżony: — No, to nie, ale przy bieu żony, to się okrutnie napracuję, bo to baba jak smok!  
**DZIWNIE ZDANIA**  
 Walenty: — A jakieś tam imię dali swemu najmłodszemu przychrzcie świętym kochany kumotrze.  
 Mikolaj: — A no, Bartłomiej, bo je sobie przyniósł.  
 Walenty (kręcąc coś nosem): — Bartłomiej!... Bartłomiej!...  
 Mikolaj: — Czy się to wam, kumoterku może nie podoba? Wszak to był święty.  
 Walenty: — Dyć, to prawda, ale to jest imię stosowniejsze dla starszej osoby, a nie dla takiego robaczka.

**WALNE ZEBRANIE SARMACJI.**  
 Zarząd Stowarzyszenia Studentów Sarmacja zawiadamia i jednocześnie zaprasza wszystkich swoich członków na roczne Walne Zebranie, które odbędzie się dnja 11-go maja b. r. o godzinie 18-tej (1 szef po południu) w lokalu własnym — rua Carlos de Carvalho N 487.  
**ZARZAD.**

**POSZUKIWANIE**  
 Poszukuje się pp.: **Józefa Kallnowskiego** i **Bartłomieja Kantowicza**, z których pierwszy zamieszkiwał w S. Luiz da Casca — Esperanga de Guaporé — Rio Grande do Sul, a drugi w Rio Claro w stanie São Paulo.  
**P. Marjé Nowis**, zamieszkałą przez dłuższy czas w S. Paulo, rua Julio Colação 2.  
**P. Józefa Skaczkowskiego**, zamieszkałego w São Paulo — S. Roque, rua Eurico del Agua 38.  
**P. Stan. Zaszczurnyńskiego**, który pracował w Fabryce de Papel — Salto de Itu — E. F. S., São Paulo.  
**P. Wład Bryka**, zamieszkałego w Villa Paris — Fabryca de Brinquedos, Estação S. Bernardo — S. Paulo.

**Wesoły kącik.**  
**ICEK HANDLARR KONI.**  
 — Co to jest? To żaden kuń!